

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 1-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżk

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 63.

W jedności siła!

Dni krytyczne w Sejmie.

(Korespondencja własna).

Słaby atak opozycji. — Wzmocnione przeciwuderzenie sanacji. — Rozgrywka. — Upadek rządu. Co dalej?

Warszawa, dnia 9 bm.

Pierwsze, czwartkowe posiedzenie Sejmu odbywało się — jak to już wszystkim wiadomo — w nastroju spokojnym, niemal sielankowym. Przemówienie min. Matuszewskiego było umiarkowane, drażliwych szczegółów prawie nie poruszało i nikogo nie zaczepiało. Podobną powściągliwością odpłaciła mu się opozycja.

Ci mówcy, którzy brali udział w rozprawach, a więc: prof. Rybarski (Klub Narodowy), pos. Niedziałkowski (P. P. S.), pos. Róg (Wyzwolenie), pos. Dąbski (Stronnictwo Chłopskie) — unikali tonu zbyt ostrego. Zwłaszcza przedstawiciele lewicy stwierdzali, że przedewszystkiem są rozżaleni na „czwartą brygadę“.

To wstrzemięźliwe stanowisko opozycji nie zostało jednak zrozumiane i docenione przez sanację, która pochyliła się za oznakę słabości. Postanowiła przeto wyzyskać tę rzekomą „słabość“ i wzmocnieniem przeciwuderzeniem rozbić szeregi opozycyjne oraz zmusić je do bezładnego odwrotu.

W piątek ruszyła sanacja do ataku. Pos. Kosydarski (Be-Be) zgóry oświadczył, że zwycięstwo już jest osiągnięte, ponieważ opozycja „leży na obu łopatkach“. Do boju wystąpili liczni mówcy sanacyjni. Dopomogli im też członkowie rządu, którzy nie szczędzili parlamentarnych strzałów. Szczególną natarczywością odznaczyli się: premier Świtalski, min. Składkowski i min. Kwiatkowski. Na uboczu trzymał się natomiast min. Matuszewski, okazując nadal... powściągliwość.

Zaczepta nagłym, frontowym atakiem opozycja zorganizowała naprędce obronę. Na mównicy ukazali się: prof. Rybarski, pos. Stronński, pos. Trampeżyński (Klub Narodowy), pos. Bittner (Chadecja), pos. Madejczyk, (Piast), pos. Żuławski (P. P. S.), pos. Putek (Wyzwolenie) i inni. Wydobyli oni z ukrycia amunicję, której we czwar tek nie wystrzelali. Posypali się pociski. Trwało to aż do głosowania nad wnioskiem nieufności dla rządu. Rząd upadł.

Po raz pierwszy w Polsce odrodzonej rząd upadł w wyraźnym parlamentarnym głosowaniu i po raz pierwszy tak wielką ilością głosów. Ta okoliczność odbiła się olbrzymim echem w kraju i zagranicą.

A trzeba przytem stwierdzić, że wprawdzie opozycja zaostrzyła w piątek swoją broń, lecz mimo to nie wystąpiła w całym uzbrojeniu. W zapasie pozostało jeszcze wiele opozycyjnej amunicji i broni.

Upadek i dymisja rządu jest zjawiskiem wielkiego znaczenia. Okazało się bowiem, że szeroka opinja kraju odwraca się coraz widoczniej od sanacji, która wprawdzie ma częściowe oparcie w urzędnikach i w wojsku, lecz traci zwolenników w społeczeństwie. Jest to zatem początek końca. Sanacja rozumiała, że przeciwko sobie ma nie tylko posłów, ale także tych wyborców, którzy stoją za posłami i żądają od nich stanowiska wyraźnego.

Sejm poprzedni (od maja 1926 r. do końca 1927 r.) był dosyć potulny, a nawet posłuszny, ponieważ w społeczeń-

stwie panowały nadzieje lepszej przyszłości. Oczekiwano zmian, chciano widzieć czyny, spodziewano się naprawy. Sądono, że przewrót majowy przyniesie to, co zapowiadali „twórcy“. Czekało prawie 4 lata...

Zmieniły się jednak nastroje ludności. Zmieniła się konjunktura. Położenie gospodarcze pogorszyło się. Kraj znalazł się w nurcie przesilenia. To musiało wywołać zwrot w opinji społeczeństwa. Posłowie odczuli na sobie napór tej opinji od dołu, od wyborców, od ludności. I tem należy tłumaczyć wzrost opozycji w Sejmie, obecnym gdzie nawet życzliwi przyjaciele sanacji muszą przeciw niej występować i wyrzekać się dawnych z nią związków.

Za kulisami może się dziać co innego, lecz na widowni parlamentarnej sanacja w tej chwili jawnych przyjaciół nie posiada.

Rząd upadł, ale jeszcze nie ustąpił. I prawdopodobnie nie prędko ustąpi. Chodzi tu bowiem o „przekazanie wia-

dzy“ łącznie z ogromną ilością dokumentów, co nie jest rzeczą tak łatwą, gdy się uwzględni sposoby rządzenia w ostatnich latach. Przecież w Sejmie znajdują się budżety (z przekroczeniami), sprawa min. Czechowicza, zamknięcia rachunków a przedewszystkiem sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli...

Jakże wobec tego rząd ma ustąpić z dnia na dzień? Musi te sprawy jakoś uporządkować, zanim jej odda w ręce następców. Sam najwyższy dostojnik w państwie, a mianowicie Prezydent Rzeczypospolitej stwierdził, że „wytworzy się sytuacja szczególnie ciężka i trudna“. My rozumiemy w pełni te słowa. Sytuacja jest rzeczywicie „szczególnie ciężka i trudna“.

Wobec tego należy się spodziewać, że przesilenie potrwa przez dłuższy czas, ponieważ rozwiązanie go od strony sanacji nie będzie ani łatwe ani wygodne.

St. S.

Dookoła przesilenia rządowego.

Narazie odbywają się tylko konferencje na Zamku.

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.

„Gaz. Warsz.“ (nr. 357) pisze:

— „Przesilenie się zaciąga. Trzeci dzień nie przyniósł żadnego rozwiązania. Trzeba będzie teraz tak samo rejestrować wydarzenia i dni przewlekającego się przesilenia, jak w r. 1922-gim, kiedy wynikiły również „wątpliwości konstytucyjne“.

Ze strony poinformowanej zaprzeczano wszelkim pogłoskom o jakichkolwiek kombinacjach personalnych, a także wieści o powołaniu do Warszawy pp. Bartla i Patka nie znalazły potwierdzenia.

Sensację największą stanowiła wizyta marszałka Sejmu na Zamku. P. marszałek Daszyński zabawił na konferencji prawie dwie godziny. Treść jej narazie nie jest wiadoma.

O godz. 5-tej po południu p. Prezydent przyjął na Zamku marszałka Senatu p. Szymańskiego.

Z otoczenia marszałka Daszyńskiego zakomunikowano urzędowo, że p. marszałek żadnego komunikatu z konferencji nie ogłosi.

Cytujemy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego, nie mogąc stwierdzić ich autentyczności. —

O godzinie 5-tej po poł. przybył na Zamek marszałek Senatu Szymański. Konferencja jego z Prezydentem Rzeczypospolitej trwała godzinę. I p. Szymański odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na temat odbytej rozmowy.

Treść rozmowy

Prezydenta Rzplitej z marsz. Daszyńskim wedle obszerniejszej relacji „Kuryera Warsz.“ (nr. 338) miała być następująca:

Wybory gminne w W. M. Gdańsku.

Gdańsk, 9. 12. Tel. wł.

Z powodu zniesienia obszarów dworskich odbyły się wczoraj, w niedzielę, w całym szeregu miejscowości wybory gminne, które naogół dały wynik dla partji obywatelskich korzystny. Na 37 gmin tylko w 6 socjaliści uzyskali większość, na 240 radnych socjaliści uzyskali 70 mandatów.

Redukcja podatków w Rzeszy.

Berlin, 9. 12.

Gabinet Rzeszy obradował dziś nad deklaracją, jaką ma złożyć kanclerz Rzeszy na czwartkowym posiedzeniu Reichstagu. W związku z deklaracją kanclerza rząd Rzeszy ogłosił swój program finansowy. Program ten przewiduje skreślenie z ogól-

nej sumy ciężarów podatkowych w roku 1930 830 milionów. Znaczna część ulg przypaść ma rolnictwu, podatki przemysłowe zmniejszone mają być o 130 milionów marek, w następnych latach przewidziane są dalsze redukcje, podatek dochodowy ma ulec znacznej redukcji, która w r. 1930 wynosić będzie 200 milionów mk., zaś w ciągu następnych dwu lat co najmniej mi-

l jard. Z przewidzianych w budżecie wpływów z podatku cukrowego skreślonych ma być 160 milionów, z wpływów z podatków gruntowych 380 milionów.

Statek „Pomorze“.

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.

Statek „Pomorze“ odpłynie do doków w Nakow (Danja), gdzie zaopatrzone zostanie w nowe motory ropne i przystosowany do potrzeb szkolnych. Obecnie „Pomorze“ znajduje się w porcie Saint - Nazaire. Pierwszą podróż z uczniami szkoły morskiej w Tczewie statek odbędzie w lecie roku przyszłego.

Pogrzeb bohaterów przestworzy.

Lwów, 9. 12.

Przy licznych udziałach przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych oraz publiczności odbył się tu dziś pogrzeb trzech tragicznie zmarłych lotników, ofiar katastrofy samolotowej, która wydarzyła się w dn. 5 bm. wskutek zderzenia się dwóch samolotów w powietrzu. Zwłoki dwóch ofiar tej katastrofy przetransportowane zostaną do Warszawy. Dziś w szpitalu wojskowym zmarł podporucznik Mieczysław jako czwarta ofiara tej katastrofy.

Skutki zabawy zapalnikiem od granatu.

Wilejka, 9. 12.

We wsi Nowa Ilja 6-letni Władysław Burek bawił się zapalnikiem granatu, przyczem wrzucił go do pieca. Nastąpił wybuch, a chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Beatyfikacja męczenników angielskich.

Rzym, 9. 12

Wczoraj ogłoszony został dekret papieski stwierdzający męczeństwo 136 męczenników angielskich, którzy będą beatyfikowani w najbliższą niedzielę. Papież wygłosi przy tej okazji okolicznościowe przemówienie.

Powódź w Anglii.

Londyn, 9. 12.

W związku z niezmiernie długim okresem deszczów w dolinach Tamizy na stąpiła powódź, która przybiera groźne rozmiary. Setki linii telefonicznych i te legraficznych uległo zniszczeniu. Linja lotnicza „Imperial-Airways“ wstrzymała odlot aparatów, udających się zagranicę.

Burza w Niemczech.

Berlin, 9. 12.

W Niemczech północnych szalaje gwałtowna burza, która poczyniła znaczne szkody. M. in. w miejscowości Westerland na wyspie Sylt woda załaziła plażę i pola uprawne.

Zjazd Kółek rolniczych w Warszawie.

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

Wczoraj odbył się w Warszawie, zwołany przez radykalnych działaczy ludowych, zjazd delegatów kółek rolniczych i wiejskich działaczy społecznych.

Na zjazd przybyło z górą tysiąc delegatów. Przewodniczył zjazdowi pos. Błażej Stolarski z „Wyzwolenia“. Zjazd powołał do życia związek zawodowy rolników i uchwalił jego statut. Ponadto powzięto szereg uchwał, wypowiedających się przeciwko unifikacji kółek rolniczych z innymi organizacjami rolniczymi, uważając, że jest to poddanie kółek rolniczych pod sferę wpływów czynników sanacyjnych. Zjazd powziął również uchwały, dotyczące drobnych rolników; w tych uchwałach podkreślono dotkliwą zni-

Jaka u nich czupurność — mimo potępiającego wyroku!

Pisma ministrów do marszałka Daszyńskiego.

Warszawa, 9. 12.
Prezes rady ministrów Świtalski wystosował do marszałka Sejmu Daszyńskiego list treści następującej:

„Warszawa, dnia 9 grudnia 1929 r.
Dzisiejsza prasa opublikowała list p. Marszałka, skierowany do wielu części urzędników. W liście tym p. Marszałek uważał za stosowne umieścić następujący ustęp: — „Wiem, że nie polepszą doli kroci tysięcy bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry”.

Na mocy dekretu p. Prezydenta Rzplitej z dn. 7 bm. mam polecenie sprawowania swych funkcji aż do utworzenia nowego gabinetu. W tym charakterze jestem zmuszony zareagować na to wystąpienie p. Marszałka i oświadczyć, że urzędnicy wszelkich stopni i stanowisk wynagradzani są tak, jak nakazują to odnośne przepisy i jak przewidują paragrafy budżetu, uchwalonego przez ciało ustawodawcze.

Wobec tego argument, jakoby pracownicy państwowi dzielili się na uprzywilejowaną i nieuprzywilejowaną uważać muszę za próbę siania zamętu wśród pracowników państwowych, co o ile sądzić mi wolno, nie należy do funkcji marszałka Sejmu.

Prezes Rady Ministrów (—) Kazimierz Świtalski“.

Minister spraw wewn. generał Składkowski wystosował do marszałka Daszyńskiego pismo treści następującej:

„Minister spraw wewn. do p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego.

W dniu 6 grudnia br. w czasie przewodniczenia przez Pana obradom Sejmu użył p. Marszałek, odpowiadając na okrzyki posłów Be-Be w czasie przemówienia p. premiera wyrazu „nikczemności policyjne”, który ja słyszałem na własne uszy. Było to w związku z biletem wizytowym p. Marszałka, znalezionym u aresztowanego Lesiaka Stanisława. Omawiając następnie

w końcu posiedzenia wciąganie p. Marszałka do dyskusji, użył p. Marszałek w tej samej sprawie wyrazu: „Bujda policyjno-konfidencyjna” i „nikczemności konfidencyjne”.

Nie uznając za możliwe reagować na to wyrażenie p. Marszałka w czasie posiedzenia Sejmu w dn. 6 grudnia br., a to ze względu, że nie znałem szczegółów sprawy, o którą chodzi i przypuszczałem, że p. Marszałek, wygłaszając za stołu przydykane podobne wyrazy, miał co do tego ważkie powody przeciw policji, których ja nie znam, — mimo, że jestem ministrem w stanie dymisji, a wobec polecenia p. Prezydenta Rzplitej pełnię obowiązki aż do mianowania następcy zbadałem sprawę znalezienia biletu wizytowego p. Marszałka u aresztowanego Lesiaka Stanisława, na podstawie czego stwierdzam co następuje:

1) W czasie przeprowadzania rewizji osobistej dn. 4 grudnia br. została znaleziona u aresztowanego Lesiaka Stanisława karta wizytowa z napisem litografowanym „I. Daszyński, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej”, na której znajdował się dopisek piórem „Pp. Lesiaka i Kazimierskiego proszę do mojej kancelarii”;

2) dn. 8 grudnia br. Lesiak badany zeznał, że bilet wizytowy, o którym mowa powyżej został mu doręczony w gmachu sejmowym przez posła Dubois.

Wobec powyższego stanu rzeczy stwierdzam kategorycznie, że w sprawie znalezienia u aresztowanego Lesiaka biletu wizytowego p. Marszałka nie znalazłem żadnej „nikczemności policyjnej”, ani „bujdy policyjno-konfidencyjnej”, ani „nikczemności konfidencyjnej”. Ponieważ słowa powyższe p. Marszałka wypowiedziane zostały publicznie z za stołu przydykanego Sejmu, przeprowadzone przeze mnie oświadczenie stanu faktycznego w formie tego listu podaję również do wiadomości publicznej.

Pełniący obowiązki Ministra Spraw Wewnętrznych (—) generał Składkowski“.

Kongres urzędniczy w Warszawie.

Warszawa, 9. 12. Tel. wł.

W dniu dzisiejszym odbywały się tu obrady ogólnego kongresu pracowników państwowych i samorządowych przy udziale około 2000 osób. W obradach uczestniczyli również posłowie i senatorowie. Kongresowi przewodniczył prezes centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników p. Rade. Kongres miał przebieg spokojny i po całodziennych obradach zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyj.

Na kongres przybyło 2500 przedstawiciele-

li organizacji urzędniczych, reprezentujących przeważnie niższych urzędników i związki kolejowe. Na kongresie panował nastrój wybitnie opozycyjny. List, nadesłany na kongres przez marszałka Sejmu wywołał długotrwałe owacje na cześć parlamentu. Przedstawiciele Sejmu, obecnych na kongresie, witano z entuzjazmem.

W powziętych uchwałach pracownicy państwowi domagają się zasadniczego uregulowania poborów, a do czasu, zanim to nastąpi, podwyżki o 25 procent uposażeń wszystkich urzędników. Poza tem przyjęto szereg wniosków drobniejszej wagi.

Ojczyznę porzucić trzeba... dla chleba panie dla chleba...

166817 osób wyemigrowało z Polski w ciągu 7 miesięcy.

W pierwszych siedmiu miesiącach rb. wyemigrowało z Polski ogółem 166.817 osób. Z tej liczby do krajów europejskich wyemigrowało 129.799 osób, do krajów zamorskich zaś 39.018 osób (do St. Zjednoczonych A. P. 4.972, do Kanady 16.337, do Argentyny 11.178, do Brazylii 4.691).

W tym samym okresie czasu powróciło do kraju 14.436 osób. W tej liczbie z krajów europejskich 10.888, z krajów zamorskich 3.548 osób (ze St. Zjednoczonych A. P. 498, z Kanady 454, z Argentyny 1147,

z Brazylii 86, z innych krajów zamorskich 1363).

Największy ruch wychodźstwa z Polski zaznaczył się w miesiącu kwietniu (wyemigrowało 56.079 osób), następnie co do wielkości w marcu (34.290), dalej w maju (28.197), w czerwcu (21.680).

Najliczniejszy powrót wychodźców z obcych krajów do Polski wypadł w maju (2.614 osób), następnie w marcu (2.449). W lipcu rb. p.wróciło do kraju 1.994 emigrantów.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda. 21

(Ciąg dalszy).

— Odebrawszy ostatni list — rzekł zmieszany Janusz — anim chwili się nie ociągał, rzuciłem wszystko i jadę niemal dniami i nocą.

— Tylko że nie wprost do domu, to omyłka i błąd — szepnął kasztelan. — Naprawdę rzekłszy, jeśli ojciec nie wspominał o Krakowie, to się go tu domyślać nie należało.

Wojewodzie, mnąc w rękę czapkę, stał przed wujem zmieszany.

— No, ale to się tam naprawi — dodał wuj — bo i z tej chęci nie było.

Popatrzał znów kasztelan.

— Ojca swego waśc znasz — mówił dalej — człowiek surowy, a nie może innym być, ale sprawiedliwy.

— Nie zdaje mi się, bym tak wielką popełnił winę, jadąc na Kraków.

— To mniejsza — przerwał wuj — ja tam nic zresztą nie wiem, ale się lękam, by na waści jakich raportów niepotrzebnych mu nie poczyniono. Wojewoda w sprawach domowych, nawet z bliskimi, jak ja, nie rad mówić... to też nic nie wiem; ale z humoru i niecierpliwości o powrót waszności domyslała się wszyscy, iż z pobytu tego w Niemczech nie jest bardzo rad.

Westchnął kasztelan.

— Ale to tam baje są i domysły.

Wojewoda, jak wiesz, Niemców nie

lubi, byłby was do nich na naukę nie wyprawiał, gdyby pan pisarz, brat, na to go nie namówił. Teraz pono tego żałuje.

W gospodzie było pełno, gwar wielki, a choć kasztelan na stronie siedział i tłum nie zbliżał się zbyt, o senatorze wiedząc, — niemila była rozmowa przy tyłu niepotrzebnych świadkach. Janusz poniał i wil się jak na mękach. Dostrzegł to wuj i po ramieniu go uderzył.

— Pan Bóg wie, co robi. My wszystko przypadkami zwiemy, co nam jego Opatrzność daje, aby nasze błędy poprawić. Ot i to przypadkiem się może zwad, żeśmy się tutaj zetknęli; wszelako dla waści nie szkodliwy on, ale pożyteczny.

— Mój Januszu — rzekł — nie tracąc chwili do domu ci trzeba, tam cię bardzo czekają. Mówili mi ze strony, że ojciec, choć z tego tajemnicę czyni, niepokojny wielce, a o co innego nie może być tylko o waści. I nie dziw: jedyne go was ma, lęka się kalectwa dla was. Nie na ciebie może, to na duszy — ciągnął stary, zniżając głos. Wiadomoć to, że w Niemczech herezję siła powymyślali, a myśmy byli i chcemy być prawowiernymi synami kościoła. Dość już nam parszywych owieczek Niemcy napuścili mamy już i Radziwiłłów i Zborowskich i Gorków naszych i innych siła. Nie dziw, że stary się lęka, abyście i wy do domu zarazy nie przynieśli.

— Sluchając tej mowy kasztelana, któ-

ry coraz to ukradkiem na młodzieńca spojrzawszy, Janusz bladł i rumienił się, niecierpliwie widocznie.

— Niech mi pan kasztelan przebaczy — rzekł — a no u nas najczystsza wiara herezją zwykli chrzcic, choć ona tylko...

— Co? co? co? — podchwycił zrywając się i przysiadając wnet wuj, który ręce obie na kolanach oparłszy, wpatrzył się pilno w krewniaka. — Cóż to będziesz ty ich bronil! Januszu... ani ja tego słuchać nie chcę, ani mogę!... A toś już chyba istotnie zarwał tej szkarady i ojciec coś o tem wie?

Janusz zamilkł.

— Nie do nas sprawa wiary należy, abyśmy ją maluczkiem rozumem naszym sądzili — mówił zwolna — to sprawa duchowieństwa i starszyny. A któż to tam tak mawia, by śmiał powiedzieć, co czyste jest a co czyste należy?

Ręką rzucił kasztelan i pogroził młodemu.

— Życzę ci, przed ojcem tam w obronę nie bierz nikogo, bobyś siebie potępił w oczach jego. Wnieść do domu nowe te niemieckie inwencje, tegoby nam jeszcze brakło!

Pomruczał coś niewyraźnie.

— Jedno ci radzę — począł znowu, widząc, że Janusz umilkł — wracaj co rychlej, a jeśliś czego się niepotrzebnego nastuchał, o tem, przeżegnawszy się, zapomnij... Do Krakowa potrzeby nie masz nawet, ojca tam nie znajdziesz, więc

prosto w swoją drogę.

Wojewodzie zafrasowany zmilczał chwilę.

— Przyznam się wujowi — dodał po chwili — iż muszę do Krakowa choć na chwilę zwrócić.

— A to po co? — zawołał stary.

— Niemcam z sobą wziął, towarzysza z Wittenbergi. Jeśli takie ojca a pana usposobienie, darmoby go do Rochowa wieść, niemilby tam był gościem... lepiej go bodaj w Krakowie zostawić.

Kasztelan z ławy wstał i ręce złożył.

— A któż ci tę myśl poddał, abyś nam taki wiołł gościnnie? — zawołał. — Dopiero ci radzi byli. Rzuć go kędy chcesz, bodaj na rozstajnych drogach, byleś go w domu nie pokazywał. Psami by go wojewoda wyszczu gotów, zwłaszcza, jeśli heretykiem pachnie.

— Aleć to młody chłopak, więcej sam uczyć się pragnący, niż drugich nau-

Tak wygląda opinia społeczeństwa!

Porażka sanacji przy wyborach na G. Śląsku.

Katowice, 9. 12. Tel. wł.

Wybory do rad gminnych na Górnym Śląsku odbyły się ogółem w 258 gminach, z czego 114 gminach głosowania nie było z powodu zgłoszenia tylko jednej listy kompromisowej. O podziale mandatów w tych gminach, w których głosowania nie było, źródła „sanacyjne” oraz urzędowa Polska Agencja Telegraficzna rozpuściły całkiem nieprawdziwe wiadomości, zaliczając wszystkie niemal mandaty z tych gmin do kategorii mandatów „przrządowych”.

Niemal wszędzie zwycięstwo odniosły listy grupy Korfanteo (występujące pod nazwą Polskiego Bloku Katolickiego), któ-

re w całym szeregu gmin uzyskały bezwzględną większość. Równocześnie zaznaczył się silny spadek głosów „sanacyjnych” w porównaniu do wyborów gminnych z przed 3 lat i wyborów sejmowych w r. 1928. Rzecz ciekawa, że równocześnie spadała też liczba głosów socjalistycznych, komunistycznych i niemieckich.

Szczególnie duże zwycięstwo odniosła grupa Korfanteo łącznie z NPR-Prawica w okręgu przemyslowym.

Według tymczasowych wyników z części gmin listy grupy Korfanteo i NPR-prawicy uzyskały łącznie 111 mandatów, „sanacja” 61, Niemcy 19.

Sukcesy Obozu Narodowego.

w wyborach do sejmików w wojew. poznańskim.

Poznań, 10. 12. Tel. wł.

Wyniki wyborów do sejmików powiatowych wykazują wielki sukces obozu narodowego oraz NPR. prawicy a kleskę sanacji i ugrupowań lewicowych.

W powiecie poznańskim lista narodowo-gospodarcza zdobyła największą ilość głosów i 19 mandatów, NPR. prawica — 19 mandatów, sanacja 7 mandatów, PPS. — 3 mandaty, Niemcy 2 mandaty.

W powiecie wolsztyniejskim na ogólną liczbę 27 mandatów uzyskała lista narodowa 13 mandatów i 1 sympatyka listy, Piast — 5, sanacja — 3, Niemcy — 4, nadto 1 przedstawiciel Kółek Rolniczych.

W powiecie międzychodzkiem gdzie sanacja szła razem z Niemcami (!)

na ogólną liczbę 16 — Stronnictwo Narodowe uzyskało 6 mandatów, NPR. prawica 3 mand., bezpartyjni 1 mand., Zw. Włościan 1 mand., PPS. — 2 mand., Be-Be — 1 mand., NPR. lewica 1 mand.

W innych powiatach Stronnictwo Narodowe nie wystawiało własnych list, lecz łączyło się z innymi ugrupowaniami, wszę dzie jednak przeprowadziło znaczną ilość swych członków i zwolenników.

Zupełnie niezgodne z rzeczywistością wyniki wyborów podała urzędowa PAT-iczna; I tak np. w powiecie inowrocławskim, gdzie na wspólnej liście przeszedł jeden senator, PAT. wszystkie mandaty w liczbie 13 zaliczyła do sanacji.

Truczna komunistyczna w Łodzi.

W Łodzi aresztowano pięć uczniów.

Donoszą z Łodzi: Od dłuższego czasu piąta Brygada urzędu śledczego w Łodzi była w posiadaniu wiadomości, że na terenie jednego z gimnazjów łódzkich istnieje dobrze zakonserwowana organizacja komunistyczna. Po dłuższej obserwacji ustalono, iż agitacja komunistyczna na terenie szkolnym rozwija się w gimnazjum żeńskim „Aba” przy ulicy Zielonej 1. 8. Przeprowadza się ją pod pozorem zebrań koleżeńskich, na których

rozdawana jest biblia komunistyczna. Dziś w nocy postanowiono zlikwidować organizację i przeprowadzono rewizję wśród szeregow bardziej zaangażowanych uczniów. W ręce policji dostał się obfity materiał dowodowy w postaci bogatej literatury komunistycznej. Do urzędu śledczego odprowadzono pięć uczniów, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Na zgermanizowanie „provincji wschodnich”.

Berlin, 9. 12.

W komisji dla spraw zachodnich w sejmie pruskim przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych złożył dłuższe oświadczenie o wyniku rokowań między Rzeszą a Prusami w sprawie t. zw. „provincji wschodnich”, mające na celu niesienie pomocy Prusom, marchii granicznej, G. Śląskowi powiatom Śląska opolskiego, graniczącym z Polską itd. Wysokość sumy, wyznaczona na akcję pomocy będzie wynosiła kilkadziesiąt milionów marek, rozłożonych na przeciąg 10 lat.

Wilki pożarły dwoje dzieci.

Moskwa,

Jak zwykle w nadejściem zimy, i w roku bieżącym ukazały się w okolicach Moskwy stada wilków. Zwierzęta te bardzo się rozszalały, napadając w nocy i w dzień na zagrody chłopskie.

Jak donoszą pisma moskiewskie przed kilku dniami wilki napadły w okolicach Woronowskiego gospodarstwa powiatowego na grupę dzieci i pożarły dwoje z nich. Wilki napadają w biały dzień także i na ludzi dorosłych.

Powrócił z niewoli po 14 latach.

Praga. (CEPS.) W tych dniach przybył do Czechosłowacji robotnik Dobrowolny, mieszkaniec Prostějowa, który w r. 1915, jako żołnierz austriacki, wzięty został przez Rosjan do niewoli. Rodzina Dobrowolnego była przekonana iż zginął on w Rosji podczas rewolucji. Jego nieoczekiwany powrót po czternastu latach wywołał w całym mieście niezwykłą sensację.

Otwarcie senatu włoskiego.

Rzym, 9. 12.

W obecności Mussoliniego i członków rządu odbyło się uroczyste otwarcie senatu. Mussolini zawiadomił zebranych o zaręczynach księcia następcy tronu.

prosto w swoją drogę.

Wojewodzie zafrasowany zmilczał chwilę.

— Przyznam się wujowi — dodał po chwili — iż muszę do Krakowa choć na chwilę zwrócić.

— A to po co? — zawołał stary.

— Niemcam z sobą wziął, towarzysza z Wittenbergi. Jeśli takie ojca a pana usposobienie, darmoby go do Rochowa wieść, niemilby tam był gościem... lepiej go bodaj w Krakowie zostawić.

Kasztelan z ławy wstał i ręce złożył.

— A któż ci tę myśl poddał, abyś nam taki wiołł gościnnie? — zawołał. — Dopiero ci radzi byli. Rzuć go kędy chcesz, bodaj na rozstajnych drogach, byleś go w domu nie pokazywał. Psami by go wojewoda wyszczu gotów, zwłaszcza, jeśli heretykiem pachnie.

— Aleć to młody chłopak, więcej sam uczyć się pragnący, niż drugich nau-

— A pogo nam Niemiec? i czemu tam doma nie siedział? co on tu będzie robił? — dodał, ruszając ramionami kasztelan.

— Dlatego też myślę się go zżyć i na krakowskim bruku zostawić, kędy więcej znajdzie takich jak sam i łaniej tam się pomieści, a do Rochowa go już nie powiozę.

— Ani się waż — dodał wuj — coby on tam robił, kiedy pewnie innej mowy oprócz swego szwargotu nie zna?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Piękna uroczystość sokola w Poznaniu.

Wręczenie p. prezydentowi m. Poznania Cyrylowi Ratajskiemu dyplomu członka honorowego.

Nadzwyczaj miłą i serdeczną uroczystością było zebranie poznańskiego Sokola-śródmieście. Salka zebrań wypełniła się po brzegi druhami, przybyli nawet tacy, którzy od lat nie widziano na zebraniach, przybyli również zaproszeni goście. Wśród obecnych widzieliśmy pierwszego członka honorowego gniazda, ks. prałata Sychła, prezesa Rady Miejskiej, senatora Hedingera, p. mec. dr. Celichowskiego, prezesa miejskiego Komitetu Wych. Fiz., p. dr. Sokółowskiego. Wśród druhow w pierwszym rzędzie zasiadł p. prezydent miasta Cyryl Ratajski.

Po załatwieniu zwykłego porządku obrad zabrał głos prezes gniazda, p. dr. Cz. Meissner, podnosząc zasługi p. prezydenta, oddane sprawie sokolej. Zasługi te sięgają lat dawnych, gdy już jako student w Berlinie, stając w szeregu ćwiczących sokolów, dawał przykład w stosowaniu idei sokolej w praktyce, a następnie gdy w Raciborzu i w Raciborskiem zakładał organizację sokolej. Następnie podniósł, że cała praca p. prezydenta wyjąca tak doskonałe owoce dla dobra miasta i Rzeczypospolitej uwieńczona dziełem PWK, jest niejako przejawem tężyzny sokolej, tkwiącej w istocie ducha p. Ratajskiego. Stąd też Sokół uważa sobie za zaszczyt, że może takiego człowieka zaliczyć do swych członków honorowych. Wśród ogólnego aplauzu wręczył prezes p. prezydentowi miasta artystycznie wykonany dyplom w formie albumu, oprawnego w skórę, dzieło prof. Wiktora Gosienickiego.

W serdecznych słowach zabrał teraz głos p. prezydent Ratajski. Z widocznym wzruszeniem mówił o pierwszych swych krokach w organizacji sokolej, wymieniając wszystkich berlińskich działaczy sokolich, o używanej do dziś dnia ćwiczeń w Raciborzu. Podniósłszy trzy naczelne podstawy

idei sokolej: demokrację, ideę narodową i hasło: „W zdrowym ciele zdrowy duch”, wskazawszy na wyniki, jakie praca sokola dała Polsce w powstaniu wielkopolskiem, oraz na pracę sokola w rodzinie narodów słowiańskich, podziękował p. prezydent za odznaczenie, które uważa nie tylko za osobiste miłe, lecz niemniej zaszczytne.

Gdy umilkły spontaniczne okrzyki zebranych na cześć członka honorowego, zabrał głos prezes Dzielnicy, p. Ant. Wolski. Podniósł on zasługi p. prez. Ratajskiego o koło wspaniałego przebiegu Wszechrzostwańskiego Złotu Sokolego, odbytego pod jego protektoratem podczas PWK. W uznaniu tych zasług Związek Sokolstwa Polskiego przyznał na zebraniu zarządowi w dniu 1 grudnia p. prez. Ratajskiemu zaszczytną odznakę sokola.

Po dekoracji tą odznaką i po serdecznym przemówieniu p. Dobroczyńskiego w imieniu sokolic ciekawy referat o zainteresowaniu społeczeństwa naszego ćwiczeniami fizycznymi wygłosił p. prof. Piasecki. Podniósł w nim, że podczas gdy jeden Niemiec ćwiczy na 11 obywateli Rzeszy, w Polsce zaledwie na 120 przypada jeden obywatel, będący członkiem jakiegokolwiek organizacji wychowania fizycznego. Kończąc swój referat wskazał mówca na konieczność zbudowania w Poznaniu na wzór „Tyrzów domu” w Pradze ośrodka, w którym koncentrowałaby się praca sokola nad wychowaniem fizycznym.

Cała uroczystość miała przebieg nadzwyczaj serdeczny i miły. Powinna się ona przyczynić do tem lepszemu zrozumienia idei sokolej, zwłaszcza wśród naszej inteligencji. Oby przykład działalności sokolej p. prezidenta Ratajskiego, dziś członka honorowego Sokola Poznań-śródmieście, znalazł jak najliczniejszych naśladowców. ☉

Wagony - dancingi.

Oryginalny pomysł dyrekcji kolejowej w stanie Chicago.

Zarząd kolei żelaznej, obsługującej linię kolejową w stanie Chicago, doszedł do przekonania, że gra w karty, tak bardzo przez podróżujących uprawiana celem skrócenia długich godzin w wagonie, służyła jedynie pewnej kategorii osób przeważnie starszych, które przy bridge'u pikerze lub czemś podobnym miały sposób miłego spędzenia czasu. Pragnąc umilić podróż i innym kategoriom podróżnych, zaprowadzono w Ameryce, jak wiadomo, kinematograf w niektórych dalekobieżnych pociągach, lecz rozrywka okazała się nie wystarczającą ze względu na wymagany spokój i obowiązkową ciszę podczas widowiska.

Wobec tego dbający o wygodę swej klienteli zarząd kolei, pragnąc zadośćuczynić żywiołowemu temperamentowi podróżującej młodzieży, zaprowadził ostat-

nio na swych linjach — jak donosi „Chicago Tribune” wagony rozrywkowe, w których podróżni, przez cały czas trwania podróży, będą mogli oddawać się ulubionym rozkoszom tańca. Wagony te, typu pulmanowskiego, posiadają podłogę i dekorację wewnętrzną według ostatniej mody, przyjętej przez najbardziej słynne „dancingi”. Krzesła i niezbędne stoliki, automatycznie składane, mogą być jednej chwili usunięte w ką, gdy ma się rozpocząć zabawa.

Pomysł ten spotkał się podobno z nader zycieliwem przyjęciem ze strony podróżującej młodzieży publiczności i miejsc w wagonach rozrywkowych bywają wprost rozchwytywane przez młodzież, która tańcząc przebywa ogromne przestrzenie Ameryki.

To i owo.

Wynalazek, umożliwiający pilotowi lądowanie w nocy. — Tajemnica elektromagnetyzmu zwierzęcego wyjaśniona? — Z dziejów wanny.

Wysoko, w przestworzach, wśród ciemnej nocy, szybuje aeroplan. Nagle lotnik przyciska guzik swego radjo-aparatu i gdzieś pod nim, w głębi, w odległości kilkunastu kilometrów, zapala się oslepiająca jasnością oaza światła. To lotnik. Po chwili już samolot bezpiecznie ląduje na rzeźnię oświetlonym aerodromie. Tym oto wynalazkiem wzbogacił dziedzinę radjotechniki pewien amerykański inżynier. Aparat pilota, pracujący na tej samej fali, co odbiornik lotniska, jest połączony z instalacją elektryczną tej przystani w drodze iskrowej, a pociśnięcie guzika stacji nadawczej wywołuje na aerodromie nie drgania dźwiękowe, lecz prąd elektryczny, rozpraszający powodzią światła ciemności nocy.

Słynny, francuski neurolog, dr. Montneau, skonstatował u ludzi zdolność wysyłania w przestworze fal, bardzo podobnych do fal radiowych długości 22 — 45 m. Fale te, zarejestrowane przez specjalnie zbudowane, niezmiernie czule aparaty radjotechniczne, dadzą z pewnością klucz do zagadki zjawisk elektromagne-

tycznych, ujawniających się w ciele ludzkim i stanowiących po dzień dzisiejszy nietykalne „tabu” wiedzy tajemnej.

Kiedy w połowie minionego stulecia pewien przemysłowiec holenderski, A. Thompson, wprowadził do Cincinnati pierwszą wannę pokojową, na wzór tej, jaką widział po raz pierwszy w życiu w domu lorda Rusella w Anglii, wywołał inowacją nie tylko gwałtownie wyrażające się oburzenie miejscowej ludności, ale i gorące protesty prasy. Lekarze miejscowi nie chcieli być ostatnimi w tej nagance. Pojęli więc bezwzględnie nowy wymysł — częste kąpanie się, które ich zdaniem stanowiło jedynie źródło reumatyzmów, wszelkich zaziębień, gorączek, zapaleń płuc i innych tego rodzaju kłesk.

Doszło do tego, że w 1843-im roku podano do magistratu Filadelfji petycję, której treść stanowiło żądanie zakazania na drodze ustawodawczej urządzania łaźni w mieszkaniach. Na szczęście, na dobro ojców m. Filadelfji zapisać należy, że petycja ta, wprawdzie dwoma tylko głosami większości, została odrzucona.

Z ostatniej chwili.

Paryż, 11. 12. Tel. wł.
Na stacji Namur wykoleił się pociąg pośpieszny, wjeżdżając na dworzec. 17 osób zostało zabitych a 48 odniosło rany. Szczegóły tej katastrofy przedstawiają się następująco:

Zaraz za stacją Genlieux hamulec lokomotywy zaciął się, skutkiem czego pociąg zaczął staczać się z zawrotną szybkością po pochyłym torze i wpadł w szalonym pędzie na dworzec Namur, gdzie lokomotywa wyskoczyła z szyn i przewróciła się, pociągając za sobą 3 pierwsze wagony, które zostały doszczętnie rozbite.

Warszawa, 10. 12. Tel. wł.
Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił kancelarii cywilnej na jutro, to jest środę 11 bm., na Zamek na konferencję zaprosić prez. klubu narod. Rybarskiego, prezesa klubu stronnictwa chłopskiego Dąbskiego i przedstawiciela klubu „Piasta” Dębskiego.

Paryż, 10. 12.
„Le Journal” oblicza, że w czasie ostatniej burzy na wybrzeżu La Manche i na Oceanie Atlantyckim zginęło 71 marynarzy.

Amsterdam, 10. 12.
Na całym wybrzeżu roży się gwałtowna burza. Od kilku statków przyjęto sygnały wzywające pomocy.
Nowy Jork, 10. 12.
W kinoteatrze w dzielnicy Manchester wybuchł pożar, w czasie którego zginęło 10 osób.

Madryt, 11. 12. Tel. wł.
W fabryce prochu pod Ovido nastąpiła eksplozja, wskutek której pięciu robotników poniosło śmierć, a liczni zostali ranni.

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 9. grudnia 1929 r.
(Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu).

Pszonica dworska 130 ft.	37.00—38.00
Pszonica targowa 128 ft.	36.50—37.50
Zyto	23.50—24.25
Jęczmień dworski 118 ft.	24.50—25.50
Jęczmień targowy	23.50—24.00
Owies	20.50—21.50
Mąka pszenna 65%	63.00
Mąka żytnia	40.00—41.00
Otręby pszenne	18.00—19.00
Otręby żytnie	17.00—18.00

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszczyński, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 11 grudnia 1929 r.

KALENDARZ:

Środa 11 grudnia 1929 r.
Damazego.
Czwartek 12 grudnia 1929 r.
Aleksandra.

☉ W sprawie wyborów do sejmiku. Jak się dowiadujemy w okręgu II, w którym została uznana za ważną tylko jedna lista z czołowym kandydatem p. Leonem Derebeckim, ma być również unieważniona, gdyż mać zaufania tej listy ks. Hylarecki wniósł protest.

☉ Z sali sądowej. Ostatni dzień rozpraw karnych w tut. sądzie grodzkim minął pod znakiem odraczań. Sąd w zwykłym składzie wyrokował w następujących sprawach: o kradzież leśną; Franciszek Kowalski w Wąbrzeźna uwolniony. Waclaw Jankowski 20 zł grzywny i Ignacy Lewandowski uwolniony. Rodziński Feliks o wyrocznie 3 zł grzywny, Pokorowski Władysław o wyrocznie 10 zł grzywny. Franciszek Majewski o kradzież 5 dni więzienia.

☉ Jak długie będą wakacje szkolne z okazji świąt? Wakacje świąteczne winny w zasadzie trwać od 21 grudnia do 4 stycznia. Jednakowoż dniem rozpoczęcia nauki nie ma być dzień przedświąteczny, ani też poświąteczny. Taka okoliczność zachodzi w tym roku, 4 stycznia przypada na sobotę. Prawdopodobnie więc nauka w szkołach rozpocznie się już 3 stycznia albo 5 stycznia. Rozporządzenia władz szkolnych w tym przedmiocie narazie jeszcze brak.

☉ Występ znanej śpiewaczki. W kinie „Słońce” przed przedstawieniem i po przedstawieniu na małej salce przy restauracji występować będzie w środę i czwartek znana śpiewaczka p. B. Lwowa. Artystka wykona szereg oryginalnych pieśni i romansów rosyjskich w strojach narodowych. Podwójny program kinowy, a mianowicie występ potężnych gwiazd ekranu Dolores Del Rio i cudnej Olive Bordon oraz śpiew artystki ściągnie niewątpliwie wszystkich do nieprzestającego darzyć wrażeniami kina „Słońce”.

☉ Co każdego zaciekawia. Każdy ciekaw jest, co przyniesie mu gwiazdka. Źródła zakupu praktycznych podarków gwiazdkowych i wszelkich artykułów świątecznych podaje nasz dział ogłoszeń. Przyjmujemy ogłoszenia tylko od firm chrześcijańskich i godnych poparcia. Zatem każdy z całym zaufaniem może poczynić zakupy świąteczne u ogłaszających się w „Gazecie Wąbrzeskiej”.

☉ Zarząd Tow. Właścicieli Domów wzywa wszystkich tych, którzy w roku 1928 wnieśli reklamację w sprawie podatku dodatkowego od nieruchomości za lata 1924-7, żeby się w najbliższych dniach zgłosili w biurze Towarzystwa w p. Sigurskiego, Rynek 20 celem wypełnienia ostatnich zarządzeń Izby Skarbowej, ażeby przez to osiągnąć umorzenie powyższego podatku.

Towarzystwo Właścicieli Domów.:
Zarząd:
(—) Grajewski. (—) Sigurski.

☉ Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Męskiej odbędzie się w dniu 15 grudnia o godz. 1.30 w wikarjówce. Na porządku dziennym wybór nowych władz Stowarzyszenia. Obecność wszystkich członków pożądana.

☉ Krwawa niedziela. Ostatnia niedziela w Wąbrzeźnie obfiata była w awantu-

ry i bijatyki uliczne. Późnym wieczorem opodal małego dworca zostali napadnięci przez niewykrytych sprawców pp. Drażkowski i Zalewski. Napadnięci doznali ciężkich obrażeń cielesnych. P. Drażkowskiego po doraźnym opatrzeniu przez pogotowie Kasy Chorych odstawiono do szpitala. Wykrycie sprawców, którzy mimo zjawienia się na miejscu władz bezpieczeństwa zbiegli, napotyka na pewne trudności. Napadnięci bowiem oświadczyli, iż bandytów nie znają. Policja czyni energiczne zabiegi w celu wyświecenia sprawy.

Analogiczne zajście miało miejsce około godziny 9-tej wieczorem przy urzędzie pocztowym. W tym wypadku biła się cała „klika” podchmielonych. Powstało wielkie zgiełgowisko, lecz był brak wszelkiej interwencji policji. Zalecanem byłoby więc zwiększenie posterunków w niedziele, gdyż mimo „prohibicji” wielu — w większości wypadków — pijanych osobników dopuszcza się w niedziele karygodnych czynów zuchwalczych.

☉ W sprawie dodatkowego wymiaru podatku od nieruchomości. W odnośnej sprawie odbyło się w poniedziałek zebranie Tow. Właśc. Domów. Na zebranie powyższe przybyło ok. 50 członków, p. burm. Schwarz i sekretarz podatkowy p. Sarniewicz. Zebranie zagał przewodniczący p. Grajewski, przedstawiając zebraniom tok prac i starań, jakie podjął zarząd w owej sprawie. Następnie zabrał głos p. burmistrz, stwierdzając nasamprzód, że starania zarządu były intensywne i zabiegom tego właśnie zarządu można zawdzięczać dzisiejszy stan rzeczy. Następnie referuje p. burmistrz, podając zebraniom do wiadomości, że posiada od p. nadradcy Mryca z Pomorskiej Izby Skarbowej protokółarne oświadczenie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie podtrzymałe przez nadejść mający reskrypt. Po p. burmistrzu zabiera głos p. Sarniewicz, który, praktycznie biorąc, podzielił wszystkich zainteresowanych na trzy grupy i to:

1. do pierwszej grupy należy zaliczyć tych, których podania zostały odrzucone lub tylko częściowo uwzględnione. Tym zaleca się wnieść nowy rekurs o umorzenie. Podania bez odpowiedzi zostaną z urzędu załatwione.

2. Ci, którzy otrzymali odporną odpowiedź z czasokresem 14-dniowym do ponownego złożenia reklamacji, winni to niezwłocznie uczynić.

3. Ci, którzy podania swe cofnęli względnie wogóle-takowych nie wnieśli, muszą prosić ministerstwo skarbu za pośrednictwem delegacji o umorzenie.

Na powyższy temat rozwinęła się dyskusja, w której brali udział pp. dr. Piotrowski, Balcerski, prez. Grajewski i w. in. Wszyscy otrzymali wyczerpujące odpowiedzi od p. burmistrza wzgl. p. Sarniewicza.

Na delegatów do Warszawy wybrano pp.: Grajewskiego, dr. Piotrowskiego i Sigurskiego.

Jako punkt drugi zebrania było odczytanie sprawozdania z odbytego zjazdu Zw. Stow. w Toruniu. Sprawozdanie powyższe odczytał sekretarz Towarzystwa p. Sigurski. Z pośród powyższych uchwał na jeździe najważniejszą była uchwała o utworzeniu Izby Właścicieli Nieruchomości.

W wolnych głosach przemawiali pp.: Rujner, Balicki, Balcerski i inni. Poruszono między innymi sprawy podatkowe w ogólności i sprawę sprawniejszego funkcjonowania tut. Urzędu Rozjemczego.

Odczytaniem protokołu zebranie zakończono.

Skóry podeszwowe

w połowach, kruponach i kawałkach
Skóra blankowa i surowiec do uprząży
Skóra na kurtki brązowa i czarna
- - Cholewki wszelkiego rodzaju - -

pasy gotowe

z skóry i z sierści wielbłądziej :-

troki do szycia jak i wszelkie przybory

poleca W 100

Zygmunt Sigurski

Tel. 71. WĄBRZEŹNO Rynek.

Kino „Słońce”

Hotel Pod białym orłem
wł. Fr. Szymański.

Dziś w środę dnia 11 bm. i w czwartek dnia 12 bm. o godz. 8,15 wiecz. wspaniały dramat miłości i poświęcenia

„GRA O KOBIETĘ”

w roli głównej: **DOLORES DEL RIO**

jako drugi program

DZIKUS W PYJAMNIE

NASTĘPNY PROGRAM:

MARYNARZ

SŁODKICH WOD

Przed przedstawieniem w dolnych salach hotelu i po przedstawieniu wykonana kilka świetnych utworów pieśni światowej sławy artystka z opery berlińska - gdańskiej p. **B. LWOWA.**

Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa

po nadzwyczaj korzystnych cenach

polecam

Płaszczki damskie
Kostjumy wełniane
Suknie, swetry
Pończochy, rękawiczki
Koszule, fartuchy

Płaszczki męskie
Ubrania, ustry
Jupy, spodnie
Pulowery, szelki
Koszule wierzchnie

Płaszczki dziecięce
Sukienki, czapki
Szale jedwabne i wełn.
Swetry, getry
Trykoty parasole

MATERIAŁY NA SUKNIE - PŁASZCZE - UBRANIA - PALTA W WIELKIM WYBORZE

ST. ŻURAŁSKI - WĄBRZEŻNO, Kolejowa 2. Telefon 77.

HALLO! HALLO!

Święta nadchodzą — Gwiazdka się zbliża

Polecam mój bogato zaopatrzony skład
cukierków, pierników, czekolady, marcepanów,
pierwszorzędnych wódek, likierów i win, oraz
wszelkich artykułów na okres świąteczny

Gdy drożyzna wzrasta, oszczędzasz kupując u Nasta

ANDRZEJ NAST

Rynek 12. **WĄBRZEŻNO** Rynek 12

Handel towarów kolonialnych, delikatesów i restauracja.

PALARNIA KAWY W.108

Polecam się

do prania, naprawiania i prasowania
bielizny damskiej i męskiej
zarazem polecam się do gotowania na
uroczystości domowe

Anna Budzińska, Wąbrzeźno,
ul. Kopernika 15. W.109

Ogłaszajcie się
w Gazecie Wąbrzeskiej
najbardziej rozpowszechnionej
:-:- w mieście i okolicy :-:-

Licytacja przymusowa.

We czwartek, dnia 12 grudnia 1929 r.
o godz. 13-tej po południu sprzedawać
będzie egzekutor Wydziału Powiatowego naj-
więcej dającym za natychmiastową zapłatą
u p. Szymańskiego Pawła w Skępsku

1 fortepian.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(-) Dr. E. Prądzyński,
Starosta Powiatowy. W.102

W piątek, dnia 13 grudnia o godz.
10-tej przed południem odbędzie się w sali
p. Kaczyńskiego hotel „Dwór Wąbrzeski”
w Wąbrzeźnie

wielka licytacja drzewa

Sprzedawać będzie się najwięcej dają-
cym za gotówkę drzewo użytkowe i opa-
łowe wszystkich klas. W.103

Hr. Leśnictwo Rewirowe Wronie, p. Wąbrzeźno.

Popierajcie Przemysł Krajowy.

Lepszy umebłowany

pokój

zaraz do wynajęcia.
Adres wskaże „Gazeta Wą-
brzeska W. 99.

Sprzedam
2 kiraty

jeden jednokrotny i drugi
parokrotny i jedną maszynę
używaną. Wiadomość u p.

Straszewskiego
w Przydworzu pocz. Ryńsk

Zyczenie świąteczne.

Kawaler Pomorzanie lat 30
kat., miłego usposobienia na
dobrym stanowisku poszukuje
je celem ożenku panny wzgl.
młodej wdówki. Posag dla
wspólnego dobra pożądanym.
Dyskrecja pod słowem cho-
noru zapewniona. Ożenki z
fotografią, którą się zwraca
do „Gazety Wąbrzeskiej”.
Pod M 1000

Sprzedaż

Na gwiazdkę! W każdym domu niezbędne.

reklamowa

Cukierki

Czekolady

Figurki czekoladowe

Bomboniery

Pierniki

Ozdoby choinkowe

kawę i herbatę świąteczną

poleca po cenach niskich z najniższych **SPECJALNY SKŁAD CUKIERKÓW**

M. SZYNCEL - Wąbrzeźno,

Kolejowa 1.

właśc.: ST. JAZGAROW.

Kolejowa 1.

Wykwintne

bomboniery